

Semiperyferie jako muzeum

Zbigniew Rykiel

gniew@poczta.onet.eu

1. Muzeum Gułagu

Jedynie w Rosji muzeum represji stalinowskich, zlokalizowane w Permie na terenie jednego z najbardziej znanych łagrów dla więźniów politycznych, zostało wpisane na listę zagranicznych agentów, co oznaczało *de facto* jego zamknięcie (Szoszyn 2015). W latach osiemdziesiątych XX wieku był to jedyny obóz dla więźniów politycznych o zastrzonym rygorze w całym Związku Radzieckim (Cywiński 2016). Obóz zamknięto w 1987 roku.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, z inicjatywy permskiego oddziału stowarzyszenia Memoriał i byłych więźniów, powstało w miejscu obozu muzeum – jedyne w całej Rosji założone w autentycznym dawnym obozie. „Narracja muzeum przedstawiała historię obozu, jego więźniów, lecz także dużo szerszy kontekst całego ‘archipelagu GUŁag’” (Cywiński 2016). Przyjeżdżały tam wycieczki szkolne oraz wolontariusze z Europy; organizowano konferencje i inne wydarzenia edukacyjne.

W 2013 roku władze regionalne rozpoczęły dyskusję medialną, w której utrzymywano, że muzeum przedstawia stronniczy punkt widzenia, gdyż opiera się jedynie na relacjach więźniów, podczas gdy pomija „bohaterską histori[ę] dzielnych strażników obozowych” (Cywiński 2016). Teren obozu odebrano muzealnej organizacji pozarządowej. W zamian zapowiadano utworzenia nowej instytucji kultury przez połączenie dotychczasowej organizacji pozarządowej ze specjalnie powołaną w tym celu instytucją państwową, zapewniającą obecność narracji strażników. Niebawem okazało się jednak, że formuła „połączenia” służyła do faktycznego zakończenia działalności muzeum. Przejęto kontrolę nad całą infrastrukturą muzeum, a od maja 2014 roku muzeum nie przyjmuje zwiedzających. Władze postanowiły całkowicie zmienić ekspozycję muzeum, usuwając wszelkie wzmianki o zbrodniach reżimu stalinowskiego (Szoszyn 2015). Przejęto zebrane zbiory muzealne, w tym liczne

przedmioty zebrane w trakcie ekspedycji śladami obozów na całym rozległym terytorium ZSRR (Cywiński 2016). W tym miejscu ma powstać nowe muzeum, upamiętniające nie ofiary, lecz pracowników Gułagu. W 2015 roku muzeum wpisano na listę organizacji agenturalnych ze względu na jego dofinansowanie przez fundacje i inne instytucje zagraniczne.

Jest to związane z uchwaleniem ustawy o zagranicznych agentach. Na podstawie tej ustawy władze rosyjskie objęły kontrolą wszystkie niezależne organizacje pozarządowe, w tym stowarzyszenie Memoriał, które zajmuje się badaniami historycznymi represji komunistycznych i obroną praw człowieka w byłym Związku Radzieckim (Szoszyn 2015).

Jak się wkrótce okazało, formuła likwidacji niewygodnych politycznie muzeów przez ich „łączenie” z placówkami istniejącymi wyłącznie w zamyśle rządzących, okazała się płodna intelektualnie dla rządów, które zasad liberalnej demokracji i społeczeństwa obywatelskiego nie uznają bynajmniej za wartości godne kultywowania.

2. Muzeum wojny

Pod koniec 2007 r. w Niemczech przygotowywano projekt budowy Centrum przeciw Wypędzeniom, które miało powstać w Berlinie. Ponieważ idea upamiętniania niemieckich „wypędzonych” (*Heimatvertiebenen*) budziła w Polsce zawsze negatywne emocje, w ramach pojednania polsko-niemieckiego rozważano wspólne przedsięwzięcie polsko-niemieckie upamiętniające wojenne i powojenne wysiedlenia i Polaków, i Niemców ze stron rodzinnych. Ówczesny premier rządu polskiego, Donald Tusk, oświadczył jednak w wywiadzie prasowym, że wolałby upamiętnić wypędzenia w ramach Muzeum Drugiej Wojny Światowej w Gdańsku. Założenia te przedstawił kanclerz Angeli Merkel. Ostatecznie strona niemiecka nie włączyła się do budowy, w Berlinie nie powstało jednakże Centrum przeciw Wypędzeniom (Katka 2016). Po ośmiu latach otwarto natomiast w Gdańsku zapowiadane Muzeum Drugiej Wojny Światowej.

Na początku 2017 r. miano więc otworzyć „najbardziej ambitne muzeum, jakie drugiej wojnie światowej poświęcono w jakimkolwiek kraju” (Snyder 2016). Muzeów opowiadających o drugiej wojnie światowej jest wiele (Bendyk 2017), nie ma jednak

drugiego takiego muzeum w Europie (Pawlicki 2017), gdyż narracja wystawy w Gdańsku „zupełnie zmienia sposób postrzegania wojny” (Stawikowska 2017). W Polsce jest wprawdzie wiele muzeów poświęconych poszczególnym aspektom drugiej wojny światowej, nie ma jednak takiego, które opowiada o niej kompleksowo (tamże). Muzeum zapowiadało opowieść o historii lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku w zupełnie nowym stylu. W przeciwieństwie bowiem do innych muzeów poświęconych najbardziej niszczącej wojnie w historii, które mają tendencję do rozpoczynania od historii narodowej i kończenia na niej, gdańskie muzeum zmierza do pokazania perspektywy społeczeństw na całym świecie (Snyder 2016). „Trudno sobie wyobrazić bardziej odpowiednie miejsce dla takiego muzeum niż Polska, której obywatele doświadczyli wszystkiego co najgorszej w tej wojnie” (tamże). „W ocenie ludzi z Polski i spoza Polski to najlepsze muzeum, zrobione z rozmachem, z najlepszymi intencjami” (Donald..., 2017).

„Druga wojna światowa pozostaje kluczowym konfliktem współczesności, ale dotychczas żadna instytucja nie próbowała zaprezentować jej jako globalnej historii publicznej. W przeciwieństwie [bowiem] do większości porównywalnych muzeów, muzeum gdańskie nie przyjmuje konwencjonalnej narodowej historii wojny, ani nie przedstawia patriotycznej chronologii walki, która jest dogodnym tworzywem do przetworzenia tej albo innej oficjalnej pamięci narodowej” (Snyder 2016). Historia Polski i jej mieszkańców, zajmuje najwięcej uwagi, staje się jednak w tej perspektywie częścią historii uniwersalnej, „a ta uniwersalizacja obnaża wybiórczość opowieści o wojnie oferowanych przez jej ‘prawdziwych’ politycznych zwycięzców” (Bendyk 2017: 103).

Zdecydowano się jednak na zmianę zakończenia ekspozycji, gdyż przez osiem lat od podjęcia decyzji o budowie wiele się zmieniło w świecie zewnętrznym. Pierwotnie wystawa miała się kończyć akcentem optymistycznym, jakim był upadek reżimów komunistycznych. Tymczasem jednak pokój i demokracja okazały się znacznie mniej stabilne niż zakładano. Wojna nie jest bowiem zamkniętą kartą, a przemoc „jest wokół nas i w nas samych” (Łupak 2017a). Ostatnimi scenami wystawy są więc wojna na Ukrainie i w Syrii.

Wystawa w muzeum próbuje pokazać pełen obraz drugiej wojny światowej „jako konfliktu politycznego, ideologicznego i militarnego” (Łupak 2017a). Doświadczenie historyczne Polski wpisano w kontekst europejski i światowy. Doświadczenie polskie jest nieznanne i nierozumiane w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, gdyż inne. Okupacja niemiecka była bowiem w Polsce nieporównanie bardziej brutalna niż w krajach Europy Zachodniej. Misją muzeum jest pokazanie drugiej wojny światowej „jako największego kataklizmu XX wieku. Jeden z głównych celów to pokazanie światu doświadczenia wojennego Polski i podkreślenie, że padła ofiarą dwóch agresorów. Dla widza jest jasne, kto odpowiada za wybuch wojny i jej straszliwy przebieg, oraz że pierwszą ofiarą wojny była Polska. Widz dowie się, że polscy żołnierze walczyli najdłużej, a „skutki polityczne wojny odczuwaliśmy do końca lat 80.” (Katka 2016) XX wieku. Wystawa pozwala więc zrozumieć „niezwykłość polskiego doświadczenia” (Zakrzewski 2017).

Muzeum jest wyjątkowe w skali globalnej. Nie jest ono bowiem muzeum militarnym, a narracja ma się skupiać na losach jednostek, społeczności i narodów (Katka 2016). Wystawa opowiada wprawdzie o kampaniach wojennych i życiu żołnierzy, przedstawia jednak przede wszystkim perspektywę cywilów, którzy są ofiarami tej wojny i znajdują się w centrum uwagi muzeum (Łupak 2017a). Jest to szczególnie ważne z polskiej perspektywy – silnie werbalizowanej, lecz faktycznie niedostrzeganej w tym kontekście przez obecny rząd – gdyż w czasie drugiej wojny światowej zginęło 5 300 000 polskich cywilów i 300 000 żołnierzy, podczas gdy Wielka Brytania straciła 67 000 cywilów i 384 000 żołnierzy (Sarzyński 2017). W Polsce proporcja zabitych cywilów w stosunku do zabitych żołnierzy wynosi zatem 17,78:1, w Wielkiej Brytanii natomiast 0,17:1. Nie budzi więc wątpliwości fakt, że muzeum „poświęcone cierpieniom ludności cywilnej powinno [...] powstać właśnie w Polsce” (tamże).

Druga wojna światowa była „doświadczeniem totalnym, które bezpośrednio i pośrednio zaangażowało cały świat i dotknęło zwłaszcza ludność cywilną” (Bendyk 2017: 102). Wymowa wystawy jest więc antywojenna. Wystawa nie jest w istocie o wojnie, lecz o „wszystkich tych, którzy stanęli z bronią naprzeciw siebie jako narody i państwa, lecz zadawali cierpienia i musieli cierpieć jako zwykli ludzie” (tamże). Wystawa pokazuje wojnę jako doświadczenie globalne, pokazując, czym była ona

dla zwykłego człowieka. „To nie miała być opowieść z perspektywy wielkich polityków, generałów i marszałków” (Katka 2016).

Wystawa ukazuje heroizm i poświęcenie, ale nie gloryfikuje wojny. Opowiada o historii wojskowej, ale dominującym punktem widzenia jest perspektywa cywilów jako największej ofiary tego czasu. „Zestawia losy żołnierzy po obu stronach frontu” (Zakrzewski 2017). Przemawia do widza historiami ludzi. „To opowieść fascynująca, ale straszna” (tamże), udatnie przechodząca „od gry na emocjach ku precyzyjnym argumentom, od potęgi wielkich liczb ku doświadczeniom jednostkowym, od rozmachu ku kameralności, od konkretności ku symbolice” (Sarzyński 2017).

3. Polska w kontekście globalnym

Polska jest pokazana jako jeden z kilku teatrów wojennych i scena „przeróżających zbrodni – nie tylko na Polakach” (Paziński 2017), a „wojsko to żadna frajda i zabawa w dowodzenie” (tamże), „bo druga wojna światowa to przede wszystkim bezprecedensowe cierpienia” cywilów” (tamże). Wojna jawi się jako potworny kataklizm (Katka 2016), zło absolutne. Wystawa w Muzeum Drugiej Wojny Światowej „jeszcze w fazie projektowania była krytykowana przez niektórych historyków i publicystów za przesłanie o ‘wyjątkowym nieszczęściu[,] jakim jest wojna’ (Jałowiecki 2017), nie ma zaś – ich zdaniem – eksponowania patriotyzmu, ofiarności, poświęcenia ani działania w interesie wyższym niż prywatny (tamże). Wytknięto też autorom „brak dumy z dziejów militarnych. O ‘pozytywnych cechach wojny’ mówią jednak na ogół ludzie, „którzy nie stracili bliskich, domu, nie patrzyli na zburzone miasta, nie dotknęła ich trauma wojenna” (tamże). O „‘pozytywnych cechach wojny’ mogą [więc] mówić [tylko] ludzie pozbawieni nie tylko empatii, ale i rozumu” (tamże). Wojna jest bowiem absolutnym, nieusprawiedliwalnym złem „i stale to trzeba powtarzać” (Jałowiecki 2017).

Muzeum opowiada o doświadczeniu rodzaju ludzkiego w XX wieku, o totalitaryzmach i imperializmach (Łupak 2017a). Przyjęto założenie, że historia nigdy nie będzie „lustrem dla pokoleń, jeśli będzie historią ideologiczną” (tamże). „Bo historia to zrozumienie dla złudzeń poprzednich pokoleń” (tamże) – złudzenia nazistowskiego, faszystowskiego i komunistycznego. Wystawa pokazuje nie tylko,

„do czego prowadzi totalitaryzm i jakim złem jest wojna” (Stawikowska 2017), ale także, jak pomimo tych wszystkich cierpień w ludziach wyzwał się heroizm, empatia i poświęcenie. Muzeum jest wielkim ostrzeżeniem „przed złudzeniami, wrogami wolności i prawdy, przed ideologiami i populizmami [...], które upraszczają niemożliwą do uproszczenia rzeczywistość. To odpowiedź na infantyilizm polityczny wielu polityków” (Łupak 2017a), co ma istotne znaczenie dla dalszych losów muzeum.

Muzeum Drugiej Wojny Światowej „jest odpowiedzią polskiego punktu widzenia na postępującą amnezję historyczną w Europie i na świecie” (Łupak 2017a). Przedstawia uniwersalną opowieść „o ludzkim losie w czasie drugiej wojny światowej” (tamże). Nie jest to sprzeczne z polskim punktem widzenia; wprost przeciwnie – ten punkt widzenia dopełnia. W ten bowiem sposób „Polska może wreszcie wyjść z opłotków prowincjonalizmu, megalomani[i], postromantycznego mesjańskiego patrzania i wejść w realny dialog z narodami Europy i świata” (tamże). Dzięki ukazaniu szerokiego tła światowego zdołano pokazać szczególne polskie doświadczenie i unikatowy polski los (Łupak 2017a). Wystawa jest uniwersalna, ponieważ opowiada o losach cywilów na całym świecie, lecz równocześnie jest bardzo polska, bo nie brakuje w niej żadnych najważniejszych wydarzeń związanych z wojenną historią Polski. Wojna jest opowiedziana z polskiej perspektywy, „ale jednocześnie pokazanie wojny na świecie czyni tę opowieść uniwersalną. Co więcej, pozwala zrozumieć niezwykłość polskiego doświadczenia” (Zakrzewski 2017). Dzięki temu, że wystawa ujmuje wojnę globalnie, „stawia Polskę i Gdańsk w centrum debaty o historii II wojny światowej” (Stawikowska 2017). Istotą wystawy jest więc „złamanie prowincjonalizmu dominujących narracji o wojnie i jej doświadczeniu” (Bendyk 2017: 102).

Wystawa, chociaż sugestywna, jest chłodna, opisy wydarzeń są bowiem pozbawione przymiotników, autorzy zaś „nie ukrywają wątpliwości, jakie dzielą historyków” (Bendyk 2017: 103). Nie traci ona na wyrazistości „przez to, że pokazuje całą złożoność materii, z jaką muszą mierzyć się badacze dociekający prawdy o przeszłych wydarzeniach (tamże). W swym „niezwykle chłodnym ujęciu kwestii kolaboracji gdańskie muzeum przedstawia społeczeństwa wojenne jako jednostki, które musiały podejmować decyzje, nawet gdy zakres możliwych wyborów ograni-

czał się do złych” (Snyder 2016). Nie można mieć [jednak] wątpliwości, kto był ka-tem, a kto ofiarą” (Bendyk 2017: 103).

4. Walka o pamięć

Co ważne organizacyjnie i politycznie, muzeum powstało – jak już wspomniano – dzięki ówczesnemu premierowi, Donaldowi Tuszkowi, który podjął decyzję o budowie, wyasygnował na nią ogromne środki publiczne, „zaufał historykom i nigdy nie ingerował w treść wystawy” (Łupak 2017a). Trudno nie odnieść wrażenia, że ta ostatnia okoliczność była istotna dla obecnego konserwatywnego rządu polskiego, a zwłaszcza dla partii rządzącej (Sarzyński 2017), które zdają się zdeterminowane zlikwidować muzeum przez połączenie, pod pretekstem że muzeum w jego zamierzonym kształcie niedostatecznie wyraża „polski punkt widzenia” (Snyder 2016), przede wszystkim jednak próbuje stworzyć własną narrację polityki historycznej, a więc tam, gdzie obecna partia rządząca stara się utrzymać monopol (Sarzyński 2017).

Jednym z pierwszych celów obecnego ministra kultury było przejęcie kontroli nad muzeum. Podstawą miały być trzy recenzje zamówione przez ministerstwo, krytyczne wobec koncepcji wystawy (Katka 2016). Co jednak ciekawe, minister wiedział, jakie otrzyma recenzje, jeszcze przed ich zamówieniem (tamże). Okazało się, że 90% zarzutów recenzentów jest nietrafnych, gdyż wynikają one z niewiedzy lub nie-uważnej lektury dokumentów, a zarzuty recenzentów wzajemnie się wykluczają (tamże). Podkreślają one, że muzeum „niesie głównie przesłanie o wyjątkowym nie-szczęściu, jakim jest wojna” (tamże), nie ma zaś „eksponowanych cech pozytywnych” (Katka 2016): patriotyzmu, ofiarności i poświęcenia. Jeden z recenzentów zarzuca wystawie, że jej bohaterem zbiorowym stała się „zła wojna i jej skutki” (tamże), podczas gdy w muzeum nie przedstawiono Polaków jako „katolików i patriotów” (tamże). Inny recenzent zarzuca wystawie „braki w ukazywaniu ‘hartowania człowieka’” (tamże) oraz niedostatecznego podkreślenia wpływu wojny „na kształtowanie charakterów” (Zakrzewski 2017). Dla partii rządzącej i prawicowych publicystów pomysł wystawy jest „zbyt mało polski” (tamże), za słabo eksponuje wojenny heroizm Polaków (tamże), „zbyt skupia się na prezentowaniu cierpienia ludności cywil-

nej, a za mało podkreśla kwestie wojskowe” (Sarzyński 2017), a nawet jest „narzędziem do dezintegracji narodu polskiego” (tamże). Przewidywalnym skutkiem „połączenia” muzeów będzie więc „polonizowanie” wystawy (Zakrzewski 2017).

W dniu 6 września 2015 roku Minister Kultury wydał zarządzenie o połączeniu Muzeum Drugiej Wojny Światowej z Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 (Łupak 2017c). Dzień 1 lutego 2017 roku minister kultury wyznaczył na datę „połączenia” tych muzeów (Łupak 2017a). Jest to „połączenie” kilku „wynajętych, niemal pustych pokoiów” (Pawlicki 2017) z muzeum tworzonym od ośmiu lat przez ekipę „świątecznych historyków, autorytetów nie tylko polskich, ale światowych” (tamże) w dziedzinie drugiej wojny światowej. Ma to być muzeum głównie militarne, przede wszystkim jednak ma się zmienić dyrekcja (Łupak 2017a). Tymczasem zaś znacznie zmniejszono dotację na działalność dotychczasowego muzeum. Można się więc obawiać, że nic nie powstrzyma ministra kultury i jego partii od skutecznego odcięcia muzeum „od skojarzeń z Donaldem Tuskiem i z ‘brukselskimi fanaberiami’” (Sarzyński 2017), a po odbiciu muzeum przez obecny rząd „rozpocznie się majstrowanie przy wystawie w duchu powrotu do narracji narodowo-patriotyczno-heroiczno-militarnej” (tamże).

Minister stwierdził, że nowe muzeum ma się zajmować obroną Westerplatte, wojną obronną 1939 i oporem militarnym Polaków, a więc tylko nieznaczną częścią drugiej wojny światowej (Łupak 2017c). Zastępując („łącząc”) niemal gotowe muzeum globalne z niejasnym i dotychczas nieistniejącym lokalnym muzeum Westerplatte, rząd wmawia publiczności, że nic się w istocie nie zmieniło (Snyder 2016). W sensie merytorycznym oznacza to jednak zastąpienie narracją o obronie Westerplatte, która ma zresztą wielką siłę emocjonalną i znaczenie mitotwórcze w społeczeństwie polskim, historię wkładu Polski w całą drugą wojnę światową, a więc zredukowanie pięciu i pół lat wojny do siedmiodniowej bitwy (tamże). Jest to również pogrzebanie szansy ukazania światu zachodniemu wysiłku wojennego Polaków w szerszym kontekście globalnym, w tym historii Armii Krajowej, Bitwy o Anglię i złamanie szyfrów enigmy (Snyder 2016). Nie da się wykluczyć, że ten szerszy kontekst jest właśnie problemem dla obecnie rządzących, gdyż utrudnia jed-

noznaczny i niebudzący wątpliwości podział na sprawców i ofiary, podważając miłą myśl o niewinności narodowej (tamże).

Co ciekawe, minister nigdy nie był w muzeum, formułuje więc swe zarzuty, nie znając treści wystawy (Łupak 2017c). Ministrowi i jego partii Muzeum Drugiej Wojny Światowej nie podoba się jednak z tego głównie względu, że ideę muzeum przedstawił i zrealizował premier z innej opcji politycznej, a poza tym muzeum jest za bardzo wielonarodowe, za mało zaś polskie, a zwłaszcza „nasze” (Pawlicki 2017). Polityka historyczna stała się natomiast instrumentem rządzenia (tamże). „Wystawa ma totalny rozmach” (Bendyk 2017: 104), adekwatny do totalności drugiej wojny światowej; jest antywojenna, uniwersalna w swym uznaniu dla ludzkiej godności i szacunku dla cierpienia. I – paradoksalnie – „właśnie dlatego wystawa stała się przedmiotem krytyki” (tamże) obecnej partii rządzącej, która po wygranych wyborach w 2015 r. postanowiła przejąć kontrolę nad muzeum i wystawą, uznając, że nie wyrażają one dostatecznie polskiego punktu widzenia (tamże).

Przygotowana wystawa jest patriotyczna, gdyż wiele uwagi poświęca wydarzeniom i obiektom o wielkim ładunku emocjonalnym, a nawet mitotwórczym, jak Westerplatte, Monte Cassino i powstanie warszawskie, „tyle że w szerszym, światowym kontekście, który [-] zdaniem obecnej władzy [-] umniejsza wyjątkowość Polski i jej ofiary” (Pawlicki 2017). Obecny rząd chciałby bowiem wmówić, „że nie było drugiej takiej armii partyzanckiej jak Armia Krajowa”, przez co ignoruje jugosłowiańską armię partyzancką i partyzantkę grecką (tamże). Jeśli bowiem ignoruje się inne kraje, „to można wmawiać Polakom, że Polska była jedyna i wyjątkowa” (Pawlicki 2017).

Muzeum Drugiej Wojny Światowej jest potrzebne, aby pokazać tragizm dwudziestowiecznej Polski w szerokim kontekście. „Los kraju, który nie tylko zbrojnie opierał się niemieckiej agresji w 1939 roku, ale trwał w walce jeszcze długimi latami” (Dryjańska 2016). Decyzja ministra kultury sprawi jednak, że taka placówka „prawdopodobnie nie powstanie” (tamże).

Paradoksalnie jednak muzeum stało się legendą, zanim zostało otwarte. Zawdzięcza to tym, którzy chcieli uniemożliwić jego otwarcie, zredukować i odrzeć z uniwersalnego przesłania humanistycznego (Łupak 2017a). Decyzja ministra kul-

tury o połączeniu Muzeum Drugiej Wojny Światowej z Muzeum Westerplatte „odbija się szerokim echem w Polsce i za granicą” (Dryjańska 2016). Ponad 200 północnoamerykańskich i europejskich naukowców napisało list otwarty do ministra kultury, sprzeciwiający się jego decyzji (tamże). Osoby prywatne użyczyły muzeum ponad 10 000 pamiątek rodzinnych (Snyder 2016). Obecnie dziesiątki rodzin niezadowolonych z polityki ministra wycofują z muzeum swoje pamiątki wojenne (Swoboda 2017) „w proteście przeciwko możliwej ingerencji rządu [...] w uzgodniony już kształt wystawy” (Dryjańska 2016).

5. Polityka historyczna

Zaskakującym, chociaż nieuniknionym skutkiem decyzji obecnego rządu polskiego jest ukryty sojusz z obecną rosyjską polityką pamięci (Snyder 2016). Gdy Muzeum Drugiej Wojny Światowej nie będzie już zawadzać, Rosja może mieć pewność, że nikt inny w Europie nie będzie próbował wpisać sowieckiej agresji z 1939 r. i reżimu okupacyjnego w latach 1939-1941 w historię powszechną tej wojny (tamże). Jak więc widać na przykładzie i Rosji, i Polski, przerabianie „historii jest nie tylko [...] szkodliwe, ale też [...] śmieszne” (Pawlicki 2017). Polityka historyczna ma bowiem niewiele wspólnego z historią, gdyż jest czystą polityką.

W tym kontekście nie jest zaskakujące, że udostępniane na Facebook’u opinie widzów wystawy (Bendyk 2017: 104), którzy w liczbie 7434 osób odwiedzili muzeum w ciągu pierwszego tygodnia jego funkcjonowania (Sukces..., 2017), ostro kontrastują z działaniami politycznymi obecnej partii rządzącej. Upadek demokracji, który jest głównym tematem wystawy, nie mógł być bowiem bardziej aktualny niż obecnie. A prezentacja konfliktu jako globalnej tragedii nie mogłaby być bardziej pouczająca. Prewencyjna likwidacja muzeum jest więc bolesnym ciosem dla światowego dziedzictwa kulturowego (Snyder 2016).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Ministerstwo Kultury działa dysfunkcjonalnie (Łupak 2017b) z punktu widzenia polskiego interesu narodowego, na który powołuje się partia rządząca. Obecna partia rządząca bowiem „prowadzi małe potyczki” (Pawlicki 2017) bardziej z własną frustracją niż z przeciwnikiem politycznym, zaniebując „wielką bitwą o pamięć europejską” (tamże).

6. Muzeum Matołka

Co jednak ciekawsze, a może śmieszniejsze, Ministerstwo Kultury pod swym obecnym kierownictwem, nie bez powodu nazywane przez obywateli Ministerstwem Niszczenia Kultury, odmawia wsparcia niejednej instytucji kultury, która nie wspiera swą działalnością obowiązującej linii ideologicznej. W tym kontekście ministerstwo odmówiło między innymi wsparcia finansowego Międzynarodowemu Festiwalowi Kultury Dziecięcej organizowanemu przez Europejskie Centrum Bajki imienia Koziółka Matołka (Mizerski 2017). Jak doniosła prasa, przyczyną tego może być fakt, że obecny minister nie lubi K. Matołka (tamże). Nie wiadomo wprawdzie, jakie są przyczyny tej niechęci, dziennikarze podejrzewają jednak, że minister, który jest profesorem, „nie chce dotować osoby nieposiadającej odpowiedniego wykształcenia” (tamże). Nie można też wykluczyć, że minister zazdrości Matołkowi, że ten „jest w polskiej kulturze postacią ważniejszą” (Mizerski 2017) od ministra i że wiele dzieci i osób dorosłych traktuje Matołka poważnie – w przeciwieństwie do ministra (tamże). Temu ostatniemu może się też nie podobać, że „ten niepodkutny przygłup bez dorobku naukowego” (tamże), który nie miałby żadnych szans wejść w skład obecnego rządu, „jest popularny, lubiany i ma centrum swojego imienia” (tamże) – w przeciwieństwie do ministra.

Nie należy jednak tracić nadziei, że minister osobiście nic nie ma do Matołka, a „wspierania Europejskiego Centrum Bajki jego imienia odmawia jako patriota z tego [tylko] powodu, że jest europejskie” (Mizerski 2017). Jeśli jednak tak jest, to znacznie prostszym rozwiązaniem byłoby połączenie Centrum Bajki z Muzeum Drugiej Wojny Światowej i Muzeum Westerplatte (tamże).

7. Literatura

- Bendyk E., 2017: *Wojna o wojnę*. "Polityka", 16 (3107), 19-25.04.2017, 100-105.
- Cywiński P. M. A., 2016: *Polityczny zmierzch muzeum*. „Laboratorium Więzi”, <http://laboratorium.wiez.pl/2016/05/09/polityczny-zmierzch-muzeum/>.
- Donald Tusk odwiedził Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. "Onet Trójmiasto", 15.04.2017; <http://trojmiasto.onet.pl/donald-tusk-odwiedzil-muzeum-ii-wojny-swiatowej-w-gdansk/7t3d124>.

- Dryjańska A., 2016: *Wystawa pustoszeje. Po decyzji ministra Glińskiego rodziny zabierają swoje pamiątki z Muzeum II Wojny Światowej*. NaTemat.pl;
<http://natemat.pl/179221,wystawa-pustoszeje-po-decyzji-ministra-glińskiego-rodziny-zabieraja-swoje-pamiatki-z-muzeum-ii-wojny-swiatowej>.
- Jałowicki B., 2017: *Wojna – zło absolutne*. "Facebook", 01.02.2017.
- Katka K., 2016: *Odtajnione recenzje Muzeum II Wojny*. Zgodnie z zamówieniem PiS są miażdżące. Bo wojna ma "hartować człowieka". „Wyborcza.pl”, 12.07.2016;
<http://wyborcza.pl/1,75398,20385620,odtajnione-recenzje-muzeum-ii-wojny-zgodnie-z-zamowieniem-pis.html>.
- Łupak S., 2017a: *Gdańsk ma nową katedrę! Zobaczcie wystawę główną Muzeum II Wojny Światowej!* „Portal Miasta Gdańska”, 23.01.2017;
<http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Gdansk-ma-nowa-katedre-Zobaczcie-wystawe-glowna-Muzeum-II-Wojny-Swiatowej,a,69075>.
- Łupak S., 2017b: *Sąd ponownie wstrzymuje połączenie Muzeum II Wojny Światowej z Muzeum Westerplatte i Wojny 1939. Co będzie dalej?* „Portal Miasta Gdańska”, 31.01.2017; <http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Sad-ponownie-wstrzymuje-polaczenie-Muzeum-II-Wojny-Swiatowej-z-Muzeum-Westerplatte-i-Wojny-1939-MIWS-dziala-dalej,a,69596#.WJCpb0dKFD0.facebook>.
- Łupak S., 2017c: *To koniec MIIWŚ! Naczelny Sąd Administracyjny dał zielone światło do połączenia Muzeum Westerplatte i Wojny 1939. Komunikat Ministerstwa Kultury*. „Portal Miasta Gdańska”, 24.01.2017;
<http://www.gdansk.pl/wiadomosci/To-koniec-MIWS-Naczelny-Sad-Administracyjny-dal-zielone-swiatlo-do-polaczenia-z-Muzeum-Westerplatte-i-Wojny-1939,a,69124#.WIdqsI691I4.facebook>.
- Mizerski S., 2017: *Narodowe centrum bajki*. „Polityka”, 16 (3107), 19-25.04.2017, 4.
- Pawlicki J., 2017: *PiS niszczy Muzeum II Wojny Światowej z powodu nienawiści do Tuska*. "Newsweek Polska", 25.02.2017;
<http://www.newsweek.pl/polska/polityka/prof-borejsza-pis-niszczymuzeum-ii-wojny-swiatowej-z-powodu-tuska,artykuly,405867,1.html>.
- Paziński P., 2017: *Muzeum wielkie katastrofy*. „Polityka”, 19 (31090), 10.05-15.05.2017, 87.

- Sarzyński P., 2017: *Wojna o wojnę*. "Polityka", 10 (3101), 8.03-14.03.2017;
<http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Tygodnik-Polityka-o-MIWS-trudno-o-lepsza-wystawe,a,72722>.
- Snyder T., 2016: *Poland vs. History*. "The New York Review of Books; NYR Daily", 03.05.2016; http://www.nybooks.com/daily/2016/05/03/poland-vs-history-museum-gdansk/?utm_content=buffer194fb&utm_medium=social&utm_source=facebook.com&utm_campaign=buffer.
- Stawikowska E., 2017: *Wrażenia gości po wizycie w Muzeum II Wojny*. Timothy Snyder: "To osiągnięcie cywilizacyjne!". „Wyborcza.pl Trójmiasto”; 24.01.2017;
<http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,21283231,wrazenia-gosci-po-wizycie-w-muzeum-ii-wojny-timothy-snyder.html#BoxLokTrojImg>.
- Sukces frekwencyjny: 7434 – tyle osób odwiedziło już MIIWS. 30.03.2017;
<http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Sukces-frekwencyjny-7434-tyle-osob-odwiedzilo-juz-MIWS,a,74201>.
- Swoboda A., 2017: *PiS przejęło Muzeum II Wojny Światowej*. Córka dowódcy AK zabiera z niego pamiątki po ojcu. "Gazeta.pl Weekend", 08.04.2017;
<http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,21601902,pis-przejelo-muzeum-ii-wojny-swiatowej-corka-dowodcy-ak-zabiera.html#MT>.
- Szoszyn R., 2015: *Rosyjskie władze zamykają muzeum Gulagu*. „Rzeczpospolita”, 03.05.2015; <http://www.rp.pl/arttykul/1198039-Rosyjskie-wladze-zamykaja-jedynemuzeum-Gulagu.html#ap-2>.
- Zakrzewski R., 2017: *Muzeum II Wojny Światowej opowiada o wojnie z polskiej perspektywy*. „Wyborcza.pl”, 27.01.2016;
<http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,21302241,muzeum-ii-wojny-swiatowej-opowiada-o-wojnie-z-polskiej-perspektywy.html>.

Wpłynęło/received 06.06.2017; poprawiono/revised 20.06.2017